



SKAŁA



Czwarta Niedziela Wielkanocna

22 kwietnia 2018

15 (381)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

NIEDZIELA DOBREGO PASTERZA

OTO SŁOWO PANA

„Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Ja znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce.” (J 10, 11. 14 – 15).

Czwarta Niedziela Wielkanocna w Kościele katolickim nazywana jest Niedzielą Dobrego Pasterza. Jest tak nie tylko dlatego, że na ten temat Jezus naucza w dzisiejszym fragmencie Ewangelii, ale również dlatego, że właśnie dziś rozważamy tematykę powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. We wspólnocie seminarystów były organizowane tzw. Niedziele Powołańowe, podczas których klerycy wraz z opiekunem wyjeżdżali do różnych parafii, aby dzielić się świadectwem własnych powołań. To były pierwsze moje doświadczenia mówienia o swojej drodze życia ku kapłaństwu. Tam również poznałem drogę powołania innych osób i zrozumiałem, że Pan Bóg działa w bardzo podobny sposób wybierając i powołując człowieka do współpracy ze sobą w „łowieniu ludzi dla zbawienia...”

Bardzo się cieszę, że właśnie dziś w imieniu własnym i innych kapłanów posługujących w naszej parafialnej wspólnocie, mogę Wam z głębi serca podziękować za Wasze zaangażowanie w sprawę budzenia powołań w ludzkich sercach. Wraz z księdzem Proboszczem dziękujemy za Waszą modlitwę w intencji naszej kapłańskiej świętości. Dziękujemy za modlitwę podjętą w Wielki Czwartek, kiedy to bardzo wiele osób wzięło obrazki losując kapłana, za którego zobowiązaliście się podjąć codzienną modlitwę. Obrazki, które

zostały po Wielkim Czwartku, rozeszły się jak „ciepłe bułeczki” w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. Wzruszyła mnie do głębi serca moja chora, do której chodzę co miesiąc w pierwsze piątki z Komunią świętą. Powiedziała mi, że kiedy była zdrowa, zobowiązała się do codziennej modlitwy w intencji kapłana, ale zaniemogła ciężko chorując i walcząc o życie i chciała oddać ten obrazek, aby kiedy nie może modlić się osobiście za konkretnego kapłana, aby ktoś inny, niejako w zastępstwie podjął się tej modlitwy. Dziękujemy za Waszą obecność i modlitwę również w Pierwsze Czwartki miesiąca.

Jeszcze jedna drobna refleksja... Jak my znamy Jezusa? I co robimy, aby poznać Go jeszcze lepiej i głębiej? Bo On mówi wyraźnie, że Jego owce znają Go, tak jak Jezus zna Ojca, a Ojciec Syna... Czy moja relacja z Jezusem jest tak głęboka, jak relacja między Ojcem a Synem? Duchu Święty, który wypełnia relację między Ojcem a Synem, wypełnij proszę relację między Synem a Jego owczarnią, to znaczy pogłębij i umocnij relację pomiędzy Bogiem a nami... pomiędzy Bogiem a mną...

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało, proszę więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie! Oto posyłam was jak owce między wilki.” (Łk 10, 2 – 3).

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

22 kwietnia 2018 - Czwarta Niedziela Wielkanocna
(J 10, 11-18)

23 kwietnia 2018 - poniedziałek
Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika,
Głównego Patrona Polski
(J 12, 24-26)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec”.

24 kwietnia 2018 - wtorek
Dzień powszedni
(J 10, 22-30)

Obchodzone w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: „Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!” Rzekł do nich Jezus: „Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.

25 kwietnia 2018 - środa
Dzień powszedni
(Mk 16, 15-20)

Jezus ukazawszy się Jedenastu powiedział do nich: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: W imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą i ci odzyskają zdrowie”. Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły.

26 kwietnia 2018 - czwartek
Dzień powszedni
(J 13, 16-20)

Kiedy Jezus umył uczniom nogi, powiedział im: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to, będziecie błogosławieni, gdy według tego czynić będziecie. Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz trzeba, aby się wypełniło Pismo: „Kto ze

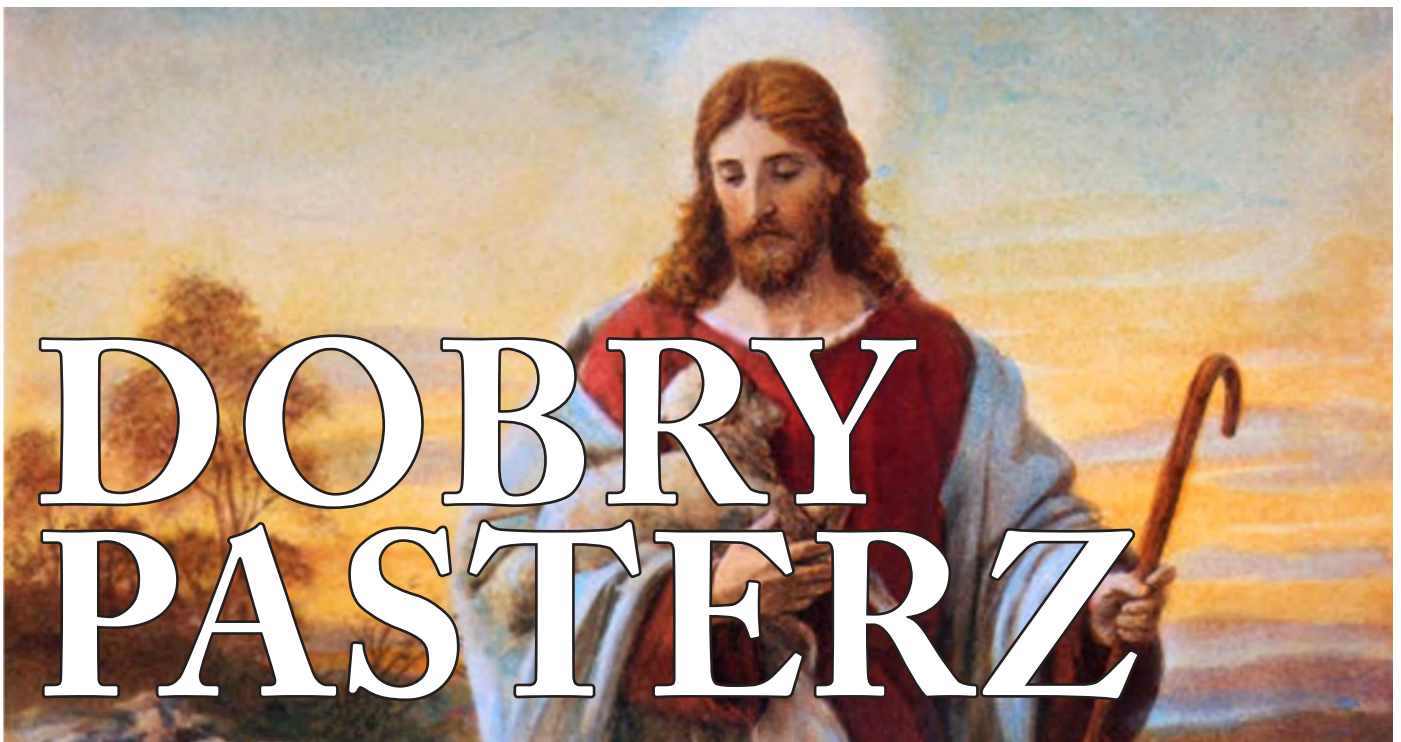
Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę”. Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście gdy się stanie, uwierzyli, że Ja jestem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał”.

27 kwietnia 2018 - piątek
Dzień powszedni
(J 14, 1-6)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaście drogę, dokąd Ja idę”. Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”.

28 kwietnia 2018 - sobota
Dzień powszedni
(J 14, 7-14)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: „Pokaż nam Ojca”? Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię”.



DOBRY PASTERZ

Zasadniczy temat dzisiejszej Ewangelii to temat pasterza. Tego, który ma prowadzić. Ja jestem dobrym Pasterzem. Jezus sam się nam przedstawia. Żebyśmy wiedzieli, kim On jest, mówi: *Ja jestem dobrym Pasterzem*. Jezus przedstawia się, żebyśmy się nie pomylili, żebyśmy czegoś innego, lub kogoś innego nie wzięli za Jezusa. Mówi: *Ja jestem dobrym Pasterzem* i od razu podaje, co to znaczy być Dobrym Pasterzem. Dobry Pasterz oddaje życie za swoje owce.

Pytają niektórzy: jak nas ten Kościół prowadzi, nie pozwalając na in vitro, antykoncepcję, mieszkanie razem przed ślubem, nie pozwalając na rozwody, każąc się męczyć ze sobą aż do śmierci?! A Jezus mówi: *Ja jestem dobrym Pasterzem*. Kościół jest także Dobrym Pasterzem. To nasza pycha sprawia, że nie chcemy się poddać Dobremu Pasterzowi, bo mamy oczekiwania według swojej mądrości, a nie według mądrości Bożej. A Jezus – Dobry Pasterz, często prowadzi nas inną drogą niż się spodziewamy. Ale możemy być pewni, że zawsze obiera ścieżki najlepsze dla nas.

Wielu pasterzy chce nas dzisiaj prowadzić. Prowadzą nas przez telewizję, Internet, pasą nas znajomi w szkole, czy w pracy. Ale jeden jest tylko Dobry Pasterz. I On zna swoje owce. On nas zna zawsze lepiej niż my sami siebie znamy i daje nam to, co jest nam najbardziej potrzebne.

Dziś dziękujemy Chrystusowi za to, że jest naszym Pasterzem. I dziękujemy, że cały czas powołuje nowych pasterzy, którzy w Jego imieniu prowadzą Bożą owczarnię. Dziękujemy za biskupów, kapłanów, kleryków. Modlimy się za zmarłych kapłanów, którzy potrzebują Miłosierdzia Bożego.

Funkcję pasterzowania Jezus powierzył w swoim imieniu biskupom i kapłanom.

Chcemy się zastanowić nad kapłaństwem na wzór Jezusa – Dobrego Pasterza, ale nie po to, by naszych kapłanów-pasterzy osądzić lub oprawić w złote ramy, ale by się za nich modlić: o gorliwość, o wytrwałność, wierność powołaniu, o szacunek i miłość do ludzi, miłość do Chrystusowego Kościoła.

W wydanej przed kilkunastu laty małej książeczce *Listy dzieci do Boga* znajduje się list małej Basi:

Kochany Panie Boże!

Czy nasz ksiądz jest Twoim przyjacielem, czy tylko znajomym z pracy?

Twoja Basia

To, czy nasi pasterze będą przyjaciółmi Boga, zależy w dużym stopniu od naszej modlitwy. Niech sprowokuje nas to, by modlić się do Boga za naszych pasterzy. Czyńmy to w dzisiejszą niedzielę szczególnie gorąco. Ktoś kiedyś powiedział, że takich mamy kapłanów, jakich sobie wymodlimy.

Potrzebujemy pasterzy, przewodników na drodze wiary, Chrystusowych świadków, głoszących Boże napomnienia. Potrzebujemy ich sakramentalnej posługi i braterskiej obecności. Potrzebujemy ich przy ołtarzu, w konfesjonale, w szkole, w szpitalu, dostępnych pod komórką i w Internecie. Potrzebujemy ich Chrystus.

Św. kapłan Jan Maria Vianney mówił: „widząc z daleka wieżę kościelną, pomyśl zawsze, że mieszka tam Jezus. A jak to się stało, że mógł tam zamieszkać? Kapłan tam wszedł i odprawił Mszę świętą. Kiedy ktoś chce zniszczyć religię, najpierw atakuje kapłanów, gdyż tam, gdzie nie ma kapłana, nie ma już ofiary Mszy świętej, nie ma kultu Bożego.

Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas.

Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan.

Kto przyjął nasze dusze do społeczności Kościoła, kiedyśmy się narodzili? Kapłan.

Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? Kapłan.

Kto przygotowuje je, aby mogły stanąć przed Bogiem w chwili śmierci? Kapłan.

A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia? Kto przywróci jej spokój sumienia? Tylko kapłan”.

Chrystus cały czas powołuje. Chociaż wydawać by się mogło, że ostatnio jakby mniej było tych, którzy chcą pójść za Bożym głosem powołania. Widać to chociażby po coraz mniejszej liczbie kleryków w seminarium. Bo dzisiejszy świat nie sprzyja takiemu wyborowi. Głos powołującego Chrystusa zdaje się być zagłuszany przez inne głosy. A propozycja, by pójść za Jezusem i ofiarować Mu swoje życie, może wydawać się zbyt trudna i zbyt wymagająca. Często decyzji o wstąpieniu do Seminarium towarzyszy lęk i niepewność: czy dam radę? czy wytrwam? A trud podjęcia zobowiązującej decyzji na całe życie jest ogromny. Ale od narzekania na współczesne czasy nie przybędzie nam pasterzy. Nie przybędzie ich też od usilnego namawiania młodych ludzi do wstąpienia do seminarium.

Co więc mamy czynić? Odpowiedź daje nam Ewangelia: *Proście Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje*. Modlitwa to najbardziej podstawowy sposób budzenia powołań, sposób dostępny każdemu.

Modlmy się za posługujących w Bożej owczarni i za tych, którzy do tej pracy się przygotowują. Modlmy się, by w życiu byli podobni do Chrystusa – Dobrego Pasterza.

ks. Józef Wybraniec

POWOŁAŁ ICH PAN

Od wielu lat przeprowadzam do „Skały” wywiady z księżmi posługującymi w naszej parafii lub pochodzącymi z naszej parafii. Zawsze pytałem, jakie były ich drogi do kapłaństwa. Każda z tych dróg była inna. Nie zawsze można było ustalić moment powołania przez Boga.



Najbardziej zapamiętałam rozmowę z **ks. Jackiem Czartoszewskim**, który ukończył studia w Instytucie Mechaniki Politechniki Białostockiej. Pracował w Polskim Związku Motorowym w Białymstoku a następnie w Ośrodku Szkolenia Zawodowego w rodzinnym Augustowie. W 1987 wstąpił do seminarium duchownego w Łomży. Stwierdził w rozmowie:

- Gdyby ktoś mi powiedział rok wcześniej, że uczynię taki krok, roześmiałbym się tylko.



Wikariusz **ks. Robert Rembecki** nigdy w dzieciństwie i młodości, tak naprawdę, nie planował, aby zostać kapłanem. Jeśli myślał o przyszłości - to raczej o domu, rodzinie, dzieciach. Po ukończeniu szkoły gastronomicznej pracował w kilku warszawskich restauracjach i hotelach (m. in. w „Victorii”). „Właśnie wtedy dotarło do mnie, że małżeństwo i rodzina - to nie musi być ta jedyna i słuszna droga mojego życia. Bóg chciał inaczej ... Bóg znalazł mnie w sytuacji mojego kryzysu duchowego i życiowego i ... zaproponował inny wybór. Ta propozycja objawiła mi się

bardzo klarownie, z dużą mocą. Miałem już wówczas 25 lat. Podjąłem studia teologiczne i je dzięki pomocy Boga ukończyłem.”

Ks. Robert Mikos pochodzi z parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Lubił się modlić, chodzić na nabożeństwa. Ale nie chciał zostać ministrantem. Wolał usiąść w ławce i modlić się z wiernymi. Już jako dziecko widział siebie przy ołtarzu w roli księdza. W domu „odprawiał” Msze święte, podczas których jego siostra wcielała się w rolę siostry zakonnej. Na wsi, podczas wakacji, zbierał okoliczne dzieci i organizował „procesje” po polach. Tata podśmiewał się, że na Boże Ciało było w parafii pięć ołtarzy: cztery na ulicy i piąty u nich w domu - dzieło Roberta.

Kiedyś przeczytał, że Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński ukończył Niższe Seminarium Duchowne we Włocławku. Zapragnął pójść w jego ślady. Na pewno na jego decyzję wpłynął także ks. bp Zbigniew Kraszewski. Poznał go w 1981 roku, gdy miał 10 lat. Biskup święcił 21 kwietnia 1981 roku sztandar NSZZ „Solidarność” Huty Warszawa w kościele św. Stanisława Kostki. Zafascynowało go jego kazanie. W 1984 roku (był wtedy w klasie 7 lub 8), pojechał z parafii z pielgrzymką na Kamionek, gdzie proboszczem parafii Bożego Ciała był ks. bp Kraszewski. Po Mszy Św. Robert poszedł do zakrystii poprosić ks. biskupa o autograf na obrazku. Ks. biskup poświęcił wtedy Robertowi dużo uwagi. Ich znajomość i przyjaźń trwała aż do śmierci ks. biskupa. To biskup właśnie, proszony o radę, czy pójść do Niższego Seminarium Duchownego w Płocku powiedział mu:

- Wybierz Częstochowę. Tam jest Matka Boża na Jasnej Górze. Naucz się, że Matka Boża zwycięża.

Cztery lata pobytu w Częstochowie były wspaniałym okresem w życiu Roberta. Kilka razy w tygodniu odwiedzał kaplicę Matki Bożej Częstochowskiej. Lubił najbardziej okresy, gdy malał ruch pielgrzymkowy i w ciszy mógł się modlić przed obliczem Pani Jasnogórskiej.

Po zdaniu matury Robert powrócił do Warszawy i rozpoczął studia w Warszawskim Metropolitalnym Seminarium Duchownym, jeszcze wtedy na Bielanych.



Ks. Józef Petrynowski z pow. skierniewickiego był u nas rezydentem. W klasie III został ministrantem. W rodzinie ma dwóch księży: wujka ks. Konrada Krupę i brata ciotecznego ks. Stanisława Smolarka, którego mama jest jego matką chrzestną. Babcia miała za ojca chrzestnego ks. Marcina Gruchalskiego. Dużo jego kolegów było ministrantami, mieli bardzo zaangażowanych księży wikariuszy. Za jego czasów w parafii było 120 ministrantów i lektorów (na 2.500 wiernych). Kurs lektorski skończył jeszcze w klasie VIII.

„Miałem szczęście do dobrych kapłanów. Mocno zaprzyjaźnieni z moją rodziną byli ks. Władysław Łapiński oraz ks. Władysław Pawelczak, którego bratu w czasie II wojny mój dziadek załatwił pracę ratując przed wózką na przymusowe roboty.

Na pewno wpływ na moje powołanie miała rodzina, kapłani (m. in. mój proboszcz ks. Ryszard Pajda), grupy działające w parafii (przede wszystkim ministranci i oaza). Inni bardziej mnie widzieli w technikum niż w liceum. Trzeba przyznać, że wtedy lubiłem geografę, chemię, miałem zdolności manualne do tworzenia różnych rzeczy. Po maturze złożyłem papiery do Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu.”



Adam Kiełtyk pochodzący z naszej parafii: „Nie mogę powiedzieć, że motywem mojego wstąpienia w mury seminaryjne było, z jednej strony, jakieś cudowne wydarzenie w moim życiu, typu wizja Pana Jezusa czy Maryi, ani, z drugiej strony, ucieczka przed grzesznym światem. Polegało to raczej na pewnym niepokoju, który wśród różnych planów życiowych, kazał mi uwzględnić jeszcze jedną drogę - kapłaństwo. Bałem się tego wezwania: paraliżowała mnie jego odpowiedzialność, ale także reakcja rodziny oraz przyjaciół. Lekarstwem na ten stan okazała się wzmożona modlitwa i przyjacielska rozmowa ze znajomym kapłanem, który poradził mi, aby tę sprawę zostawić Panu Bogu i nie przeszkadzać! Tak też zrobiłem.

Odczułem wtedy wewnętrzny spokój, bo

zrozumiałem, że Jezus pragnie mojego dobra i to właśnie On jest najlepszym Architektem i Budowniczym ludzkiego życia. W ten sposób dotarłem do matury, a po jej zdaniu, wiedziałem, co mam robić: świadectwo maturalne, cztery fotografie, opinia proboszcza, katechety, bilet autobusowy i droga na Krakowskie Przedmieście 52/54 (podaję dokładnie, bo może się komuś to przyda...).

Sam nie wiem, czy będzie to właściwe określenie, ale kiedy zamieszkałem w seminarium, przekonałem się, że nie taki straszny diabeł, jak go malują... Znalazłem się w gronie młodych ludzi (no, może z małymi wyjątkami), którzy podobnie jak ja, wyszli na pustynię, aby „zawalczyć” z Panem Bogiem i otrzymać Jego błogosławieństwo.

Ks. Rafał Sikorski także pochodzący z naszej parafii: „Historia powołania to historia odkrycia i doświadczenia takiej właśnie miłości - wyłącznej, jedynej i niepowtarzalnej.

Zanim jednak to rozumiałem musiało upłynąć trochę wody w Wiśle.

Choć od małego dziecka byłem obdarzany miłością rodziców, uczony pacierza i prawd o Bogu, a od piątej klasy szkoły podstawowej służyłem w kościele jako ministrant, to nie znaczy, że jak dorastałem, wszystko było dla mnie proste i rozumiałe. Ten dobry Pan Bóg z lat dzieciństwa stawał się z biegiem czasu kimś odległym. Wiedziałem, że On jest, ale na świecie jest przecież tylu ludzi, że dla czego akurat miałby się interesować jakimś nastolatkiem z blokowiska na Górcach. Do kościoła chodziłem nadal, ale raczej bym powiedział z czystego przyzwyczajenia niż z potrzeby serca.

Tym, co wówczas dawało mi szczęście była „miłość” do muzyki heavy metalowej i moi koledzy, z którymi się bawiłem i chodziłem na koncerty naszych ulubionych kapel. Któregoś dnia była kolejna okazja do wspólnej zabawy. Do Warszawy przyjeżdżał jeden z naszych ulubionych zespołów. Takiej okazji oczywiście nie można było przegapić. Założyłem odpowiedni strój, a przed wyjściem na koncert zrobiłem dziwną rzecz. Do kieszeni moich „bojówek” włożyłem mały metalowy krzyżyk, który dostałem kiedyś od śp. bpa Miziołka. Włożyłem i wybiegłem szybko z domu, bo na przystanku czekali już na mnie moi koledzy. Kiedy dotarliśmy na miejsce, okazało się, że nasz ulubiony zespół nie przyjechał i.... pozostaliśmy na koncercie zespołu satanistycznego. Gdy zaczynał się koncert, nagle wydarzyło się coś niezwykłego. Moi koledzy znikli mi gdzieś z oczu, zgąsły wszystkie światła, puszczone dym, z głośników wydobywała się jakaś mroczna muzyka, a na koncertową salę zaczęli zbiegać się ludzie i wznosić okrzyki na cześć szatana. A ja stałem na środku nie mogąc się poruszyć, jakby ktoś przybił mnie gwoździami. Na całym ciele poczułem chłód i zacząłem się bać. Nagle moja ręka automatycznie znalazła się w kieszeni, w której był ten mały metalowy krzyżyk. Ścisnąłem Go mocno i zawałem w duchu: Panie ratuj. W tym momencie powrócił spokój a serce zabiło mocniej, bo doświadczyłem czegoś, co według mnie było niemożliwe. Ten odległy Bóg rzeczywiście się mną interesuje, jest przy mnie i mnie ochrania - mało tego,

kocha, jakbym był Jego jedynym dzieckiem. To doświadczenie miłości sprawiło, że uchwyciłem się ręki Dobrego Pasterza i postanowiłem Mu zaufać. A On zaczął stawiać na mojej drodze wspaniałych ludzi, którzy zaczęli na nowo odkrywać przede mną piękno Kościoła. Pokazywać, że Bóg jest naprawdę blisko. Każdego dnia przychodzi na ołtarz i daje nam siebie z miłości. Tej miłości mogę doświadczać każdego dnia.”



Ks. Adrian Czerski: „Boga odkryłem dość późno. Dość długo szukałem Go w swoim życiu. Dopiero, kiedy zrozumiałem, że Bóg jest blisko, przyszło ośnienie. Miałem wrażenie, że do tej pory znajdowałem się w ciemnym pokoju i nagle ktoś odsłonił wszystkie okna i ujrzałem całkiem inny świat. Ale musiało upłynąć wiele lat, by to się zdarzyło.

Po maturze pracowałem w różnych instytucjach. Te lata były dla mnie trudne. Miałem trudności w kontaktach międzyludzkich. Nie akceptowałem sytuacji, gdy ktoś się ze mną nie zgadzał. Opanowywały mnie emocje destrukcyjne.

Jeżeli chodzi o życie duchowe, to pamiętam, że odmawiałem pacierz, ale byłem człowiekiem niepraktykującym. W zasadzie do kościoła chodziłem tylko w Niedzielę Palmową i na święcenie pokarmów w Wielką Sobotę. Moi dziadkowie ze strony mamy byli katolikami praktykującymi.

Kto przeżywa wiarę w sposób martwy, musi się odnaleźć w świadectwie drugiego człowieka. Tak było w moim przypadku. Pan Bóg działał przez innych ludzi.

Miałem kolegę, z którym, się przyjaźniłem od 10 roku życia. I on razem z matką pojechał do Medzugorje. Po miesiącu wrócił do kraju, odbywszy wówczas spowiedź z całego życia.

Wysłuchałem jego świadectwa. Także matka chłopca dużo mi opowiadała o tym, co działo się w Medzugorje. To ona przyniosła mi orędzie, że Bóg jest bardzo blisko i kocha ludzi. Jakbym oszalał ze szczęścia. Zaczął się okres poszukiwań. Jeszcze nie w kościele. Kościół wówczas budził we mnie lęk. Zacząłem czytać książki, przede wszystkim o Medzugorje – zaznajamiałem się z relacjami ludzi, którzy tam byli. Szukałem cudów. Powoli coś mnie zaczęło ciągnąć do kościoła.

Bóg wołał, bym poszedł do spowiedzi. Przygotowywałem się przez dwa tygodnie. Robiłem rachunek sumienia pisząc grzechy na kartce. Dopiero wtedy dotarło do mnie, że grzeszyłem. Jako wcześniej wydawało mi się,

że jestem dobrym człowiekiem. Szatan trzymał mnie w szponach. Byłem też nieświadomy pewnych rzeczy. Niesamowite jednak było to, że myśl o spowiedzi przyjmowałem bez protestu. Spowiedź odbyłem w dzień Ofiarowania Pańskiego 2 lutego 2002 roku. Miałem wówczas 24 lata. To był w dodatku pierwszy piątek miesiąca. Później okazało się, że ten dzień był w moim życiu przełomowy. Pojechałem do kościoła św. Franciszka na Okęciu, tego, w którym przystępowałem do I Komunii św. Przystąpiłem do krzeseł konfesjonału. Kapłan wysłuchał mojej spowiedzi i rzekł: Nie zadam ci pokuty, bo by była za ciężka. Jednak uważałem, że powinienem odpokutować. Usłyszałem więc: Masz chodzić w niedzielę do kościoła. Oszołomiony usiadłem w ławce. W pierwszym odruchu chciałem pójść za księdzem i zapytać go, przez ile niedziel mam chodzić na niedzielne Msze św.? Przyszła mi nawet taka myśl: jak poczujesz, że wystarczy, to przestaniesz chodzić.

To była najcięższa pokuta. Moja walka wewnętrzna trwała gdzieś pół roku. Pan Bóg wyrzucał ze mnie demony. Wychodziłem z kościoła cały spocony. Podczas Eucharystii nie mogłem się skupić. Czułem się tak, jakby mnie ktoś obserwował. Miałem wrażenie, że wszyscy się na mnie patrzą. Po sześciu miesiącach nadal było mi trudno, ale czułem, że Bóg uwolnił mnie od demonów.

Miałem świadomość, że aby odkryć Pana Boga, muszę wyjść do ludzi, być w jakiejś wspólnotce. Pewnego dnia zobaczyłem ogłoszenie, że będą się odbywały w naszej parafii katechezy neokatechumenatu. Zacząłem na nie chodzić mimo wewnętrznych oporów. Podczas tych katechez dotknęła mnie bardzo postawa jednej z osób świeckich. Ten pan się jękał, a wychodził i głośił. Bycie we wspólnotce było początkowo dla mnie trudne. Byłem przecież zamknięty w sobie, wystraszony, niemający odpowiedzi na podstawowe pytania o sens życia. Byłem bardzo pokaleczoną osobą, zwłaszcza przez grzechy niszczące człowieka.

Bóg rzucił światło przez Słowo Boże, przez ludzi i kapłanów i pokazywał powoli, co zrobić, by życie wyglądało inaczej. Czułem też, że Bóg chce więcej ode mnie. Chodziłem nawet codziennie na Msze św. początkowo nawet wbrew sobie.

I we wspólnotce zacząłem się naprawdę otwierać, poznawać gorzką prawdę, co wcale nie było łatwe. Głos Boga był coraz silniejszy. Zaczął wołać, bym poszedł za Nim. Bałem się, broniłem się przed kapłaństwem. Zacząłem jeszcze więcej się modlić, jeździć na rekolekcje. Zacząłem prosić Boga, by zabrał mi ten strach, który nie pozwala mi podjąć decyzji. I Bóg dawał mi wówczas konkretne znaki, które uwalniały mnie od przekonania, że stracę wolność, jeśli za Nim pójdę. Około roku trwała ta moja wewnętrzna walka. Był to chyba najtrudniejszy okres w moim życiu. W końcu odpowiedziałem Bogu: tak. 1 października 2006 roku rozpocząłem studia w seminarium „Redemptoris Mater” w Bangalore w Indiach.” Dodajmy, że zakończone święceniami w styczniu 2016 roku.

opracowała Mirosława Pałaszewska

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONY BISKUP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI

Uważał, że największą troską jest troska o dusze ludzkie. Chętnie pomagał ubogim, zwłaszcza dzieciom.

Urodził się 11 lutego 1858 roku w miejscowości Lubienia w zaborze rosyjskim. Jego rodzicami byli Antoni, który był nadleśniczym w leśnictwie Ilża oraz Marianna z Sutkowskich. Kiedy przyszył święty skończył 15 lat, rodzice zdecydowali o przeprowadzce do Płocka, gdzie wstąpił do seminarium duchownego, a po jego ukończeniu został skierowany na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. W 1881 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Aleksandra Gintowta-Dziewałtowskiego.

Po powrocie do Płocka ks. Antoni Nowowiejski rozpoczął nauczanie w tamtejszym seminarium duchownym. Był profesorem liturgiki, teologii moralnej i łaciny, a następnie został wybrany rektorem seminarium. Równolegle pełnił funkcję wikariusza w parafii św. Bartłomieja i rektora kościoła poreformackiego.

12 czerwca 1908 roku uzyskał nominację na biskupa płockiego. Sakrę przyjął w Petersburgu z rąk abpa Wnukowskiego w dniu 6 grudnia. Dopiero w 1930 roku został promowany na arcybiskupa ad personam ze stolicą tytularną Silyum. Ciekawostką jest fakt, że w 1913 roku biskup Nowowiejski udzielił sakramentu bierzmowania dzieciom w Andrzejewie, wśród których był późniejszy Prymas Tysiąclecia Stefan kardynał Wyszyński. Tak wspominał On ten dzień: „Spotkanie małego chłopca z dostojnym biskupem wywarło na mnie potężne i niezapomniane wrażenie. Ilekroć później zapraszany byłem z różnymi odczytami do Płocka, biskup Nowowiejski - wówczas już arcybiskup - często mi powtarzał: Bierzmowałem księdza profesora, a tak rzadko do nas przyjeżdża. Jak gdyby słusznie uważał, że powinienem płacić tym, na co mnie stać,

za wielką łaskę pasowania mnie na rycerza Chrystusowego”.

Biskup Nowowiejski chętnie angażował się w pracę społeczną, m.in. w zakładzie Anioła Stróża dla dziewcząt w Płocku, kierował przebudową katedry. Zainicjował działalność Akcji Katolickiej w tym mieście, z jego inicjatywy rozbudowano seminarium, a także stworzono Muzeum Diecezjalne, a w 1916 roku Niższe Seminarium Duchowne. W czasie I wojny światowej zorganizował dożywianie głodujących dzieci pochodzących z rodzin robotniczych, był pomysłodawcą utworzenia w Płocku Unii Misyjnej Duchowieństwa.

Dużo publikował, był autorem wielu prac z zakresu historii, liturgii i komparatystyki kościelnej. Do najwybitniejszych jego dzieł należy „Wykład liturgii Kościoła katolickiego” oraz „Ceremoniał parafialny. Podstawowy podręcznik duchowieństwa parafialnego”, którego do wybuchu II wojny światowej było aż siedem wydań. Napisał również „Płock. Monografia historyczna”.

W 1931 roku, z okazji 50-lecia kapłaństwa, otrzymał od prezydenta RP Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta, a Uniwersytet Warszawski nadał mu tytuł doktora honoris causa.

Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Niemców do Płocka arcybiskup Antoni Nowowiejski dalej prowadził działalność duszpasterską. 28 lutego 1940 roku został aresztowany wraz ze swoim biskupem pomocniczym Leonem Wetmańskim i osadzony w obozie w Słupnie. Wkrótce potem osadzono go w niemieckim obozie śmierci w Działdowie (7 marca 1940), gdzie poddawany był torturom fizycznym i psychicznym, ale mimo to zachował pogodę ducha. Któregoś dnia hitlerowcy wyprowadzili sędziwego arcybiskupa na podwórko obozu i na oczach



współwięźniów zaczęli pędzić go biegiem do latryny i z powrotem. Gdy przewrócił się w błoto, zerwano z jego szyi krzyż i kazano go podeptać. Arcybiskup odmówił, pochylił się i krzyż ucałował. W Wielki Piątek 11 kwietnia 1941 r. upadł na ziemię, uderzony w skroń biczem zakończonym ołowiem.

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski został zastrzelony podczas egzekucji prawdopodobnie 28 maja 1941 roku. Miejsce pochówku arcybiskupa nie jest znane; być może był to las w Malinowie na Górze Komornickiej.

Beatyfikowany został wraz z biskupem Leonem Wetmańskim oraz 106 innymi polskimi męczennikami II wojny światowej 13 czerwca 1999 roku w Warszawie przez świętego Jana Pawła II. Tego samego dnia papież powiedział do pielgrzymów z diecezji płockiej: „Jest to niezwykły dar Opatrzności. W tragicznych latach wojny i okupacji Bóg dał Wam dwóch pasterzy, świadków bezgranicznej miłości Chrystusa”.

Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski jest patronem Płocka, a jego wspomnienie przypada na 28 maja.

Joanna Matkowska

Z ŻYCIA PARAFII

RODZINNE ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI ZE ŚW. ANDRZEJEM BOBOLĄ

W ramach Rodzinnego Świętowania Niedzieli, 15 kwietnia 2018 roku w sali na górze, odbyło się spotkanie poświęcone patronowi Polski, św. Andrzejowi Boboli.

Uczestnicy spotkania nie tylko wysłuchali informacji na temat życia tego polskiego jezuity, ale również opracowali mapę miejsc związanych z jego działalnością. Znalazły się na nich takie miejscowości jak: Strachocina, Braniewo, Wilno, Lwów, Moskwa, Odessa, Rzym, Oświęcim, Jasna Góra i Warszawa. Podczas prelekcji wspomniano czasy wielkich zwycięstw i gorzkiej niewoli, upadku i nadziei na odrodzenie Polski, niemocy i doświadczenia wielkich dzieł Bożych.

Wyzwaniem dla uczestników spotkania okazało się przypisanie określonym postaciom (Pius IX, Pius XI, Pius XII) ważnych - dla czcicieli św. Andrzej Boboli - wydarzeń z życia Kościoła: jego beatyfikacja, kanonizacja czy opublikowanie encykliki Piusa XII „Invictus Athleticus Christi” 16 maja 1957 roku w trzecieście rocznicę chwalebego męczeństwa św. Andrzeja Boboli.

Spotkanie poświęcone postaci św. Andrzeja Boboli odbyło się w czasie, kiedy na nowo przypominamy sobie, że Chrystus zmarł w cierpieniu i od tego momentu nic nie jest już takie same.

Aleksandra Kupisz-Dynowska

fot. Tomasz Jakubowski, Tomasz Czerwonka



REKOLEKCJE W OŁTARZEWIE

W parafii św. Łukasza działa Wspólnota „Przyjaciele Oblubieńca”. Formacja jej członków opiera się m. in. na: codziennej medytacji Słowa Bożego, spotkaniu modlitewnym raz w tygodniu oraz rekolekcjach formacyjnych. W tym roku rekolekcje dla członków wspólnoty odbyły się w dniach 6-8 kwietnia 2018 r. w Ołtarzewie. W trakcie rekolekcji nauki głosił ks. Łukasz Żaba, a opieką duszpasterską otaczał uczestników także ks. Konrad Zawłocki.

Pierwszego dnia rekolekcji przewidziana była wspólna Msza Św. i Adoracja Najświętszego Sakramentu. Drugi dzień rekolekcji rozpoczął się modlitwą poranną. Następnie prowadzący wygłosił konferencję wprowadzającą uczestników w rachunek sumienia ze swoich postaw. W trakcie tej konferencji ks. Łukasz Żaba wskazywał, że człowiek często zakłada maski przed innymi ludźmi, ale zdarza mu się gubić te maski, bo nie panuje nad tym, jaką maskę przed kim założył. Zwracał uwagę, że zakładanie masek to faryzeizm, który zamyka nas na prawdę o samym sobie i na drugiego człowieka. Podkreślał, że aby uwolnić się od faryzeizmu, trzeba stanąć w prawdzie. Jeśli tego nie zrobimy, to przyjmując postawę faryzeizmu, nakładamy coraz większe ciężary także na siebie.

Według ks. Żaby bycie we wspólnocie jest po to, aby umacniać drugiego człowieka. Będzie się to dokonywało przez działanie Boga w słabości uczestnika. Faryzeizm powoduje, że nakładam ciężary również na drugiego człowieka i ciągle będę miał pretensje do innych o różne sprawy. Podkreślał, że stanięcie w prawdzie zmienia spojrzenie na drugiego człowieka, uświadamia, że ten drugi człowiek potrzebuje ode mnie miłosierdzia tak jak ja potrzebuję miłosierdzia od Boga.

W trakcie tej konferencji prowadzący zauważył, że każdy z nas potrzebuje głębokiego zawierzenia swoich spraw Bogu. Głębokie zawierzenie Bogu pozwala bowiem nie skreślać drugiego człowieka, lecz podchodzić do niego indywidualnie i z miłością. Zachęcał do stwarzania

w swoim wnętrzu miejsca Boga, aby działał przede mną na innych ludzi. Wskazywał, że powinniśmy realizować plany Boga, a nie swoje. Prowadzący podał tu przykład ze swojej działalności duszpasterskiej. Wspominał, że w jednej z parafii przez rok nie mógł założyć Wspólnoty „Przyjaciele Oblubieńca”, a gdy zawierzył tę sprawę Bogu, to po trzech dniach zgłosiły się do niego z własnej inicjatywy osoby właśnie z takim zamiarem.

Ks. Żaba podkreślał także, iż każdy z nas powinien sobie stawiać pytania, jak wygląda moja wiara i czy dzielę się nią z drugim człowiekiem. Warto również zastanawiać się, co się stało z doświadczeniem miłości Pana Boga w moim życiu i czy coś jej przypadkiem nie zakłóca. Jest to ważne, ponieważ odrobina zaczynu potrafi zakwasić całe ciasto. Czyli, jeżeli

wpuścimy odrobinę fałszu w swoje zachowanie, to bardzo szybko może on zatruć nam całe życie. Dlatego trzeba wyrwać „chwasty” fałszu, póki są małe. Jeden człowiek, który mówi nieprawdę, potrafi zakwasić całe otoczenie. Jeżeli nie należę do Pana Boga, pojawiają się we mnie słabości, a ziarno, które zasiewa zły duch, wydaje złe uczynki. Dlatego kolejne pytanie, które powinien sobie zadawać, to pytanie, co jest fałszem, który zatruwa moje życie.

Po zakończeniu konferencji każdy z uczestników odbywał medytację nad rozdziałem 43 z Księgi Psalmów, rozdziałem 5 z Listu do Galatów oraz rozdziałem 3 z Listu św. Jakuba. Każdy z uczestników miał również za zadanie zrobić rachunek sumienia ze swoich postaw. Ci, którym sumienie pokazało grzeszne czyny lub zaniedbania, mogli się oczyścić w sakramencie pokuty.

W dalszej części drugiego dnia, po Koronacji do Miłosierdzia Bożego, odbyła się druga konferencja. Była ona krótkim wprowadzeniem do modlitwy uzdrowienia poprzez rozważanie Męki Pańskiej w Drodze Krzyżowej. W trakcie tego rozważania każdy z uczestników miał sobie przypomnieć i uświadomić zranienia wewnętrzne, jakie zostały mu zadane przez inne osoby, a także zranienia, które sam zadał osobom trzecim. Następnie wszystkie te zranienia zostały poddane modlitwie uzdrowienia przez prowadzącego i kapłanów wspomagających. Po jej zakończeniu miało miejsce uwielbienie wspólnotowe oraz Msza Św. Drugi dzień zakończył się integracją członków wspólnoty i uczczeniem jej czwartej rocznicy powstania.

Trzeci dzień rekolekcji rozpoczął się modlitwą poranną – Jutrnią. W programie było również uwielbienie połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu oraz Msza Św. Z uwagi na fakt, iż była to Niedziela Miłosierdzia Bożego, ta tematyka zdominowała naukę rekolekcyjną.

Roman Łukasik



PARAFIA DOBREGO PASTERZA NA WOLI

Położona na Urłychowie parafia Dobrego Pasterza sąsiaduje z naszą parafią od wschodu. Ograniczona ulicami Górczewską, Elekcyjną i Człuchowską, przynależy do dekanatu wolskiego. Parafię erygowano w roku 2005, a jej obecnym proboszczem jest ks. prałat Zdzisław Rogoziński wicedziekan dekanatu wolskiego.

Ksiądz Rogoziński wyświęcony został w roku 1982, do parafii przyszedł w roku 2012. Poza nim posługę w parafii sprawuje czterech wikarych i trzech rezydentów. Z tych ostatnich na wspomnienie zasługuje ks. prałat Józef Łazicki, budowniczy parafii w latach 2005-2008, jej pierwszy proboszcz.

Kościół położony przy ul. Szczecińskiej 5 początkowo miał być kościołem parafialnym dla parafii św. Wawrzyńca. W 1985 r. została złożona prośba o pozwolenie na budowę. Otrzymano ją dopiero 10 lat później i prawie od razu

przystąpiono do budowy. Pierwszą Mszę w murach nowej świątyni odprawiono na Boże Narodzenie w 1997 roku.

W parafii działa wiele wspólnot, m. in. Bractwo Adoracji Najświętszego Sakramentu, Czciiele Miłosierdzia, Droga Neokatechumenalna, Wspólnota Fatimska, Wojownicy Dobrego Pasterza, Wspólnota Kobiet, Ruch Focolari, Rodzina Radia Maryja. W ramach Domo-owego Kościoła funkcjonuje pięć kręgów. Działa drużyna harcerek „Jutrzenka”, funkcjonuje Grupa Teatralna. Opieką duszpasterską objęty jest też odpłatny program terapeutyczny „Wrzecie żyć”. Dzieci mogą zapisać się do scholii „Promyki”, zaś nieco starsze osoby pragnące wzbogacić liturgię śpiewem zaprasza w swoje szeregi Diakonia Muzyczna. Swoje przedstawicielstwo w Dobrym Pasterzu ma również Caritas, którego punkt znajduje się w piwnicach plebanii. Na parterze natomiast mieści się księgarnia, gdzie poza niezbędnymi przedmiotami do Chrztu czy Komunii

św. można nabyć nowości książkowe. Książki można znaleźć też w parafialnej bibliotece, gdzie można przeczytać nie tylko dokumenty Kościoła, komentarze biblijne czy biografie świętych, ale również książki filozoficzne, poradniki psychologiczne i wiele innych.

Codziennie, w kaplicy Miłosierdzia Bożego, w kościele odbywa się adoracja Najświętszego Sakramentu. W dni powszednie adoracja trwa od rana do wieczora, w niedziele przez kilka godzin począwszy od godz. 14.00 (w wakacje od 13.00). Również codziennie, o godz. 15.00 odmawiana jest koronka do Miłosierdzia Bożego. Spowiednicy pełnią posługę w konfesjonałach w czasie każdej Mszy Świętej, a w pierwsze piątki miesiąca od 17.00 do ostatniego penitenta.

Dzisiaj tj. w Niedzielę Dobrego Pasterza, przypada u naszych braci za miedzą główny odpust parafialny.

Janusz Matkowski



fot. Mirosława Pałaszewska

MAŁE CO NIECO

ZIEMNIAKI SMAŻONE Z CHORIZO

Już za chwileczkę, już za momencik zaczną pojawiać się nowalijki: botwinka, szparagi, potem młode ziemniaki i włoszczyzna. To jest ten moment, gdy przysłowiowo „nie ma co do garnka włożyć”, ale to także ostatnie podrygi zimowej kuchni. Moje dzieci bardzo lubią dania jednogarnkowe, czy z patelni, zazwyczaj przygotowywane naprędce z tego, co akurat mamy w lodówce. Ostatnim hitem w naszym domu są ziemniaki smażone z chorizo.

Składniki na 4 porcje: 5 dużych ziemniaków, 150 g surowej kiełbasy chorizo, 2 cebule, 1 czerwona papryka lub 2 papryczki chili (dodają je tylko w wersji potrawy dla dorosłych), 3 ząbki czosnku, sól, pieprz, oregano, niewielka ilość oliwy do smażenia



Ziemniaki obrać i pokroić na plasterki. Kiełbasę pokroić na plasterki. Cebulę i czosnek obrać i pokroić na półplasterki. Paprykę umyć, oczyścić z gniazd nasiennych i pokroić w kostkę. Patelnię grillową nasmarować oliwą. Gdy tłuszcz dobrze się rozgrzeje, podsmażyć na nim ziemniaki z kiełbasą. Gdy lekko się zrumienią, dodać cebulę, paprykę i czosnek. Smażyć wszystko razem do miękkości, od czasu do czasu delikatnie mieszając. Pod koniec smażenia doprawić do smaku solą, pieprzem i oregano.

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

22 kwietnia, godz. 11.30 i 13.00, sala koncertowa Art.Bem, bilety 12 zł

„Wesołe laboratorium 2.0” - spektakl Teatru Innowacyjnej Edukacji dla dzieci

24 kwietnia, godz. 18.00, Miejsce Aktywności Lokalnej „Dwa Jelonki”, ul. Powstańców Śląskich 44, wstęp wolny

„Brazylia” - spotkanie z Martą Sadowską, podróżującą mamą podróżującego dwulatka

INTENCJE MSZALNE

23. 04 – poniedziałek:

7.00: śp. Stefania Siedlecka – 23 greg.
 7.00: śp. Feliksa, Józef i Jerzy Augustowscy, Stefania Szczepańska
 7.30: śp. Sabina Cwojdziańska – 22 greg.
 7.30: śp. Bronisław
 18.00: dziękczynna za pielgrzymkę do Włoch
 18.00: zbiorowa do św. Ojca Pio

24. 04 – wtorek:

7.00: śp. Stefania Siedlecka – 24 greg.
 7.30: śp. Sabina Cwojdziańska – 23 greg.
 7.30: śp. Zofia – 8 r.śm. i Józef Smoczyński
 18.00: śp. Alodja i Jan Kościuczyk, Kazimiera i Tadeusz Sawiczy,
 Wacław Łuczak

25. 04 – środa:

7.00: śp. Stefania Siedlecka – 25 greg.
 7.00: za dusze w czyśćcu cierpiące
 7.30: śp. Sabina Cwojdziańska – 24 greg.
 18.00: zbiorowa do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

26. 04 – czwartek:

7.00: śp. Stefania Siedlecka – 26 greg.
 7.00: śp. Maria Mościcka – 4 r.śm., Halina i Edmund Czechowscy,
 Stanisław i Maria Sowińscy, Stefania Gołębowska,
 Otylia Walczyk
 7.00: śp. Józef Jędrak i Grażyna Kubińska
 7.30: śp. Zofia – 22 r.śm. i Tadeusz Pirogowicz
 7.30: śp. Sabina Cwojdziańska – 25 greg.
 18.00: dziękczynna w 10 r.ślubu Ewy i Zbigniewa z prośbą
 o błog. Boże i potrzebne łaski dla Jubilatów i ich rodziny

27. 04 – piątek:

7.00: śp. Stefania Siedlecka – 27 greg.
 7.00: śp. Sabina Cwojdziańska – 26 greg.
 7.30: śp. Aleksandra Kamieniecka – 9 r.śm.
 18.00: śp. Sława – 11 r.śm. i Wilhelm Kluss, Bogusław Jarzyna,
 c.r. Morawskich, Kędzierskich i Chodkowskich

28. 04 – sobota:

7.00: śp. Stefania Siedlecka – 28 greg.
 7.30: śp. Sabina Cwojdziańska – 27 greg.
 7.30: o zdrowie i błog. Boże dla Renaty w 47 r. urodzin
 18.00: śp. Zofia Borowska – 6 r.śm., c.r. Krupińskich

29. 04 – niedziela:

7.00: śp. Sabina Cwojdziańska – 28 greg.
 8.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Maksymiliana w 2 r. urodzin
 10.00: śp. Kazimierz
 11.30: o błog. Boże i potrzebne łaski dla Tosi i Julki z okazji imienin,
 o mądrość i dary Ducha Świętego dla Tosi w czasie
 egzaminów maturalnych
 13.00: za Parafian
 16.00: o błog. Boże i potrzebne łaski dla rodziny Sidor
 18.00: śp. Stefania Siedlecka – 29 greg.
 20.00: dziękczynna z okazji 18 urodzin Oliwii z prośbą
 o błog. Boże w dorosłym życiu

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Rafał Łaskawski
Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Rafał

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00
dyżury Caritas:

wt. 16.30-18.00

czw. 10.00-11.30

prezes – Barbara Tywonek

opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

czw. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Rafał Łaskawski

Skauci Europy

(Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”)

dziewczynki 8 -12 lat: Julia Cendrowska

tel. 500 025 099; jucen@tlen.pl

dziewczynki 12 -16 lat: Kasia Stachowska

tel. 669 230 300; ruda.kasia21@gmail.com

chłopcy 8 -12 lat: Andrzej Filipek

tel. 531 135 576; andrzejfilipek1996@gmail.com

chłopcy 12 – 16 lat: Paweł Dąbrowski tel. 737 461 218:

dabrowski.pawel.97@gmail.com

Scholka dziecięca

Joanna Kielczewska-Włodarczyk,

j.kielczewska@onet.eu

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

ks. proboszcz: poniedziałek

ks. Rafał: wtorek i piątek

ks. Konrad: środa i czwartek

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,

xjan@poczta.fm

ks. Rafał Łaskawski – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Pan Jezus sam siebie nazywa Dobrym Pasterzem, który daje swoje życie za owce. Wypełnił to całkowicie, ofiarując siebie na ołtarzu krzyża. Po swoim zmartwychwstaniu przekazał misję pasterską tym, których sam wybiera, aby ją wypełniali aż po krańce świata i aż do końca czasu.
2. Dzisiaj rozpoczynamy tydzień modlitw o powołania do służby w Kościele. Codziennie będziemy prosić o nowych kapłanów, misjonarzy, osoby konsekrowane. Będziemy modlić się, aby wezwani przez Pana zniwa ochotnym sercem przyjęli powołanie, a także, aby rodziny wspierały tych, których Pan sobie wybrał. Niech błogosławieństwo nowych powołań spocznie również na naszej wspólnocie parafialnej
3. Jutro, w uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, modlimy się za naszą Ojczyznę.
4. W środę przypada Święto św. Marka, Ewangelisty. Jest to tradycyjnie dzień modlitw o urodzaje.
5. Spotkanie przedstawicieli wszystkich grup i wspólnot działających przy naszej parafii odbędzie się jutro o godz. 19.00.
6. Bóg zapłać za ofiary składane na budowę nowego kościoła. Te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.
7. Za tydzień ofiary złożone na tacę będą przeznaczone na utrzymanie Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie.

PRZEZ SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO DO WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA ZOSTAŁY PRZYJĘTE DZIECI:

Elena Wieconkowska, Amelia Maria Zych, Zuzanna Natalia Pokojska, Julia Kasperska, Klara Jabłońska, Pola Krysiuk, Pola Maria Ruszkiewicz, Natalia Aleksandra Kopeć, Anna Barańska, Lena Zofia Orzyłowska, Anna Zmaza, Paulina i Stanisław Turscy, Damian Andrzej Chmiel, Jan Łysik, Aleksander Dwojak, Bartosz Roguski, Tytus Jan Kasprzak

ZAPOWIEDZI:

Bartosz Kapturkiewicz – kawaler z par. tutejszej i **Katarzyna Irena Nodzykowska** – panna z par. Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie

Łukasz Wiloch – kawaler z par. Matki Bożej z Lourdes w Warszawie i **Ewa Oyrzanowska** – panna z par. tutejszej

Mikołaj Robert Pierzchała – kawaler z par. św. Aleksandra w Warszawie i **Dobromiła Zofia Kawka** – panna z par. tutejszej

Łukasz Wawrzyniak – kawaler i **Aneta Szyszka** – panna, oboje z par. tutejszej

Gracjan Tymanowski – kawaler z par. tutejszej i **Magdalena Jęczmińska** – panna z par. Przemienienia Pańskiego w Odrowążku

W ostatnim tygodniu pożegnaliśmy naszą Parafiankę **śp. Apolonię Kalata**, którą w wieku 88 lat dobry Bóg powołał do swojej chwały.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie, a światłość wiekuista niechaj jej świeci...

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz

adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl